



PRZEZ SZCZYTY I DOLINY ALP FRANCUSKICH...

10-19. 08. 2018 r.

10 sierpnia 2018 r. wyruszyliśmy w daleką podróż do Francji na XXIV Kwalifikowane Zgrupowanie Górskie Rodzin Hutniczych w Alpach Francuskich.

Podróż przebiegała przez Niemcy i Szwajcarię do Orelle, miejscowości położonej w pięknej dolinie Maurienne na wysokości 900 m n.p.m.

Na pierwszą górską wycieczkę pojechaliśmy przy pięknej pogodzie do Bonneval-sur-Arc, gdzie wysadziliśmy chętnych do wędrowania w wybranym wariantcie. Dalej pojechaliśmy do Pond de l'Oulietta (2476 m n.p.m.), która była początkiem trasy przez Plan Sec (2700 m n.p.m.) do schroniska Refuge du Carro (2760 m n.p.m.). Na tej wysokości można było podziwiać piękne widoki na jezioro oraz zrelaksować się na leżakach i hamakach, pijąc aromatyczną kawę lub czekoladę. Ze schroniska zeszliśmy do Plan Sec przez Tuiliere z widokami na piękne wodospady wpadające do rzeki oraz sabaudzką wioskę l'Ecot oferującą uroczą grupę starych kamiennych domów z łupkami. Druga grupa wędrowała z Bonneval-sur-Arc przez l'Ecot do Ouille Mouta do Bonneval-sur-Arc. Pierwszy dzień wędrówki był dla wszystkich zaskoczeniem. „Góry mają niesamowitą magię, ale niekiedy też mogą zdradzić, złą ścieżką w nieznane poprowadzić”.

Wystarczy, że nie zauważasz znaku i nagle, nieświadomie zbaczasz ze szlaku. Nawet krótsze warianty były dużym wyzwaniem.





Trudne, ubezpieczone łańcuchami odcinki wymagały wprawy i dawały dużo satysfakcji z ich pokonania. Jednak każdy trud nagrodzony był pięknymi widokami w Sabaudii. Malownicze, piękne krajobrazy były idealnym tłem do robienia licznych zdjęć.

Następnego dnia pojechaliśmy autokarem do Aussois do Parku Narodowego Vanoise, by zwiedzić Fort Viktor Emmanuel, którego kompleks jest położony na wysokości około 1350 metrów. W labiryncie fortu Victora Emanuela można było szukać ducha czasu. Z Place d'Armes podziwialiśmy poszukiwaczy przygód na Via Ferrata wspinających się po stromych ścianach Les Gorges du Pont du Diable i zjeżdżających „tyrolką”. Wieczorem spotkaliśmy się na wieczorku integracyjnym. Były gratulacje i życzenia dla nowożeńców. Przy śpiewie, różnych smakołykach i napojach - miło spędziliśmy czas.



Trzeci dzień był równie atrakcyjny. Jedna osoba wybrała wejście na szczyt Col de la Massie (2923 m n.p.m.). Dwie osoby wybrały przejście do schroniska Refuge du Fond D'Aussois. Ze względu na załamanie pogody, postanowili schodzić z grupą przez Col du Barbier (2287 m n.p.m.) podziwiając sztuczne jezioro z imponującą tamą na parking Refuge de l'Orgere. Wyjazd z zastawionego samochodami parkingu był prawdziwym majstersztykiem w wykonaniu naszych kierowców, a zjazd krętymi serpentynami podnosił adrenalinę.



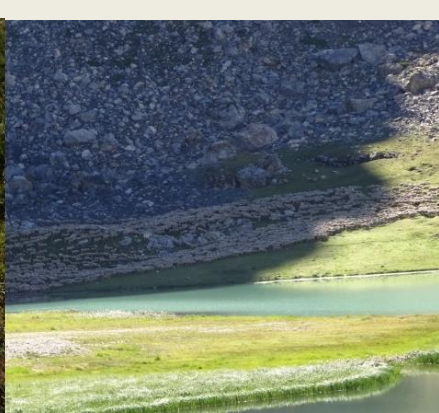
*„Każda wędrówka może ukoić tęsknotę za światem wymarzonym.
Droga od wierzchołka do wierzchołka góry,
z doliny w dolinę, w górę i w dół, to inny wymiar czasu”.*





Czwarty dzień - przy słonecznej pogodzie pojechaliśmy do Vallorie. Część osób spacerowała wokół jeziora Lac de la Vielle, podziwiając osoby jeżdżące konno, na rowerach i gokartach oraz zjeżdżające „tyrolką” nad taflą jeziora. Pozostali wędrowali przez les Mottets (2137 m n.p.m.) do Lac des Cerces. Przy lśniącym w słońcu jezioru Lac des Cerces (2396 m n.p.m.) oglądaliśmy ogromne stada owiec wędrujących po zielonych pastwiskach. Po podejściu na Col des Rochilles (2459 m n.p.m.), zachwycaliśmy się malowniczo położonymi jeziorkami Lac Grand Ban i Lac Rond, z górującymi nad nimi turniami. Jedni pozostali na dłuższy relaks i kontemplację z naturą, a tym, co gór było mało, wspięli na Col de Parę, aby zejść wydłużoną trasą do parkingu w Bonnenuit (1760 m n.p.m.). Na parkingu, oczekując na autokar, z podziwem przyglądaliśmy się podjeżdżającym i zjeżdżającym z gór rowerzystom, których prędkość przy zjeździe była oszałamiająca.

Piątego dnia udaliśmy się w Alpy Graickie do Valmeinier le Chapiet. Czas przeznaczaliśmy na relaks, zdjęcia i podziwianie panoramy, która za każdym zakretem zaskakiwała swoimi widokami.





Idąc przez de Pays du Tour du Mont Thabor do les Grandes Combes (2011 m n.p.m.) i Longefan, odnaleźliśmy szlak, przy pomocy GPS i rozpoczęliśmy karkołomne zejście w dół, gubiąc 1000 m wysokości. Żmudne zejście do Orelle na długo pozostanie w naszej pamięci. Atrakcją ostatniej wycieczki w góry był przejazd do Lansleviralld pod stacją kolejki TC Cenis le Haut. Jak to na naszych wyprawach bywa uczestnicy wybierają różne warianty tras - łatwiejsze i trudniejsze, dłuższe i krótsze. Tak było i tym razem. Po drodze wysiadły 3 osoby, by wspinać się oglądając wcześniej „ferratami” w Forcie Viktor Emmanuel, po stromych ścianach Les Gorges du Pont du Diable i zjechać na „tyrolce”. Część grupy pojechała do Col du Mont Cenis, schodząc malowniczym szlakiem świstaków do Piramide du Mont Cenis, a inni przez Fort de La Turra, Pas de la Beccia do jeziora Lac du Mont Cenis. Reszta grupy pojechała podziwiać Fort de Ronce (2286 m n.p.m.) oraz alpejskie ogrody i kościół zbudowany w kształcie piramidy. Wszystkie warianty było wyjątkowo piękne, można było zbierać grzyby, jagody, zakupić prawdziwe sery na farmie oraz kontemplować i podziwiać widoki.



Zrealizowaliśmy prawie wszystkie, doskonale przygotowane przez Monikę trasy, przez które perfekcyjnie poprowadzili nas Hubert i Leszek. Na zejściach zawsze gasiliśmy pragnienie piwem, które zapewniali nam kierowcy.

Nie obyło się bez kontuzji, ale dzięki życzliwości Basi i Joasi, została udzielona profesjonalna pomoc

medyczna. *„Góry są najpiękniejszym dziełem natury. W górach można podziwiać wszystko co piękne, wspinać się na wymarzone szczyty, zdobywać ferraty”*. Wróciliśmy do kraju zadowoleni i w doskonałych nastrojach, z myślą o kolejnej wyprawie. Koło Zakładowe PTTK przy Hucie Aluminium Konin zyskało nowych sympatyków. Na trasach powiewały: flaga Aluminium Konin i flaga z logo naszego koła.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom wyjazdu, a szczególnie Joasi - tłumaczce języka francuskiego.

Zdjęcia:

Jerzy Chybicki
Roman Kwaśniewski
Urszula Łącka
Leszek Łyjak
Irena Smucerowicz
Henryk Sobczak
Joanna Szalpak
Wioletta Wanat

